

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznik Rbl. 9 —
Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 — Kor. 2.50,
7.50, mia. 75 kop. — Kor. 2.50,
za dostawę dwukrotną odnośnie
nie do domu dopłaca się mie-
secznie 18 kopiejek — 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opo-
słach: mia. Rbl. 1.25 — Kor. 4.20,
kwartalnie Rbl. 3.75 — Kor. 12.50
rocznie Rbl. 14.00 — Kor. 50.
Za granicę: wysyła pod opaską
kwartalnie Rbl. 6 — Kor. 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. — 6 halerczy,
z przesyłką 3 kop. — 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześci-
łamiowy drobnym pismem lub je-
go miejsce 7½ kop. — 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzyna-
łamiowy drobnym pismem lub je-
go miejsce 25 kopiejek — 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. — 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p.
po 45 kopiejek — 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz
2½ kopiejek — 8 halerczy, naj-
mniej 25 kopiejek — 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Nakopistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Nad Wisłą, nad Sanem i nad Prutem. — Zmiany w gabinecie angielskim.

Wschód a Europa.

IV.

Ostatnia i najnowsza faza kwestji wschodniej zaczyna się od traktatu berlińskiego (1878 r.).

Rosja, która po zwycięskiej wojnie tureckiej r. 1876-77 stanęła tuż prawie u samych wrót Konstantynopola, została pozbawiona wszelkich owoców swoich zwycięstw dzięki pośrednictwu w kwestji wschodniej ze strony Berlina. Ale Bismarck mimo to uważał siebie za przyjaciela Rosji i bronił całą siłą przymierza rosyjsko-niemieckiego, w czym mu nie przeszkadzało nawet stworzenie trójprzymierza z Niemiec, Austrii i Włoch, gdyż osobny układ, zawarty po za plecami głównego sprzymierzeńca Austrii, wiązał Niemcy z Rosją. Układ ten został wypowiedziany dopiero po upadku żelaznego kanclerza za następcy jego, Capriviego (1892 r.).

Równocześnie prawie z tem Rosja zawiera sojusz z Francją, śmiertelnym wrogiem Niemiec, do którego odosobnienia dążyła cała polityka Bismarcka od chwili rozgromu ostatniego cesarstwa. Odią Niemcy muszą jeszcze bardziej przywiązywać ku sobie sprzymierzeńca w postaci monarchji habsburskiej, której polityka odwieczna bałkańska wtrąca Niemcy w kolej bezpośredniego udziału w kwestji wschodniej.

O tę kwestję zahacza już teraz nie tylko interes sprzymierzeńca, lecz i interes samych Niemiec, zaangażowanych w politykę wielko-światową.

W r. 1898 cesarz Wilhelm przedsiębierze teatralną podróż do Palestyny, w której przedstawia się z jednej strony, jako następca cesarzy krzyżowców, oswobodzicieli Grobu Pańskiego, z drugiej znów w charakterze protektora i opiekuna muzułmaństwa. Ta sprzeczność w zewnętrznej manifestacji tego wystąpienia cesarza Niemiec na Wschodzie tłumaczy się samą dwoistością jego natury, a raczej nieumiejętnością ukrywania swoich planów — wielkich marzeń o spakobierstwie Niemiec na Bliskim Wschodzie.

Rosja wydawała się być już w zupełności wyeliminowaną z zakresu spraw tego Bliskiego Wschodu. Aby nie utracić wpływu na swego wschodniego sąsiada stara się cesarz Wilhelm umocnić na zjazdach osobistych w Björke i w Swinoujściu węzeł, zadzierzgnięty między Rosją a Niemcami na gruncie kwestji polskiej, równocześnie dyplomacja niemiecka krząta się nad zawikłaniem Rosji w sprawy Dalekiego Wschodu, aby samej mieć całkowicie rozwiązane ręce na Bliskim Wschodzie.

Jakoż, gdy wybuchła wojna rosyjsko-japońska, która skończyła się nieszczęśliwym dla Rosji pokojem w Portsmouth (1905), dyplomacja niemiecka i austro-węgierska uważała, iż nastąpiła pora do rozwiązania kwestji wschodniej w duchu dla siebie pomyślnym. Przygotowania do tego szły blisko trzy lata, w zupełnej tajemnicy dopóki Europa nie dowiedziała się o wybuchu rewolucji w Konstantynopolu (lipiec 1908 r.) i o pierwszej akcji czynnej trójprzymierza na Bałkanach w postaci ogłoszenia aneksji Bośni i Hercegowiny (październik 1908 r.). Wobec rządu młodotureckiego w Konstantynopolu Niemcy stanęły w charakterze protektora, wobec ludów słowiańskich, zwłaszcza Serbów na półwyspie bałkańskim, aneksja Bośni i Hercegowiny była pierwszym etapem na drodze niemieckiego „Drang nach Osten”.

Ale i dyplomacja dwuprzymierza nie zasypiała

sprawy. Dzięki zabiegom tejże dyplomacji, zwłaszcza rosyjskiej, chociaż także podobno i przy udziale wybitnych publicystów oraz dyplomatów angielskich — stanęła liga państw bałkańskich, która wypowiedziała wojnę Turcji (w listopadzie 1912 r.) i doprowadziła do pogromu nowy rząd turecki. Liga ta wprawdzie wkrótce się rozsypała skutkiem bratobójczej walki Serbji i Rumunji z Bułgarią (lipiec 1913), ale w wojnie tej państwa bałkańskie urosły do czynnika samostanowienia i samodzielnego w polityce wschodniej i dowiodły, że okres posuwania się Austro-Węgier poprzez państwa słowiańskie na południe ku Salonikom i brzegom morza Egejskiego minął bezpowrotnie.

Był to pierwszy fakt, z którym nie policzyła się dyplomacja niemiecko-austriacka w chwili, gdy po zabójstwie pary arcyksiężnej przedłożyła swoje ultimatum Serbji (1914 r.).

A drugi fakt, to był zawód i niespodzianka z powodu stanowiska, zajętego przez Anglię w tym nowym konflikcie bałkańskim.

Niemcy na kongresie berlińskim miały dzielnego i niezawodnego sekundanta w postaci Anglii, która w kwestji wschodniej paraliżowała dotychczas zamiary Rosji i wszystkimi siłami ratowała umierającą Turcję. Anglicy jednak od chwili, gdy zamiast Rosji same Niemcy zaczęły gospodarować w państwie tureckim, zaraz się spostrzegli, iż nie mogą wciąż „stać na tego samego konia”. I spór angielsko-rosyjski o Carogród i cieśniny został polubownie rozstrzygnięty. W jaki sposób, to dopiero ma pokazać najbliższa przyszłość. Tymczasem zaś rolę floty rosyjskiej, zakorkowanej dotychczas na morzu Czarnym, spełnia flota angielsko-francuska, forsując cieśniny i blokując porty Smyrny oraz Konstantynopola.

Zbliża się chwila rozstrzygnięcia kwestji wschodniej w jej najświeższej fazie. W jakim duchu? na czyją korzyść? — to są pytania, dla nas bezpośrednio obojętne. Mniej za to obojętne są podstawy tego systemu mocarstwowego na wschodzie i w środkowej Europie, którego układ jest zależny od rozwiązania najbliższego kwestji wschodniej.

Otóż te podstawy już się zasadniczo zmieniły od chwili wybuchu wielkiej wojny obecnej.

Po raz pierwszy od czasu Wielkiego Fryderyka i Katarzyny W. rozbił się sojusz rosyjsko-niemiecki, a tem samem upadł system równowagi na przeciąg półtora stulecia wytworzony na wschodzie po upadku Polski.

A powtóre, skończyła się gra dyplomacji niemieckiej, która szachowała Rosję na wschodzie kwestją polską i zamiast kierowania jej ku naturalnemu wyjściu w kierunku cieśnin i morza południowego, zaprzętała ją wysiłkami w kierunku poskromienia czy to Polski, czy też podboju reszty Słowian.

A ta polityka Niemiec była kluczem systemu rozbiorowego, jak i sytuacji Polski w przeciągu minionego półtora stulecia.

Dla Rosji powrót do dawnego systemu rozbiorowego byłby równoznaczny z uznaniem przewagi w środkowej i wschodniej Europie Niemiec i z wyrzeczeniem się raz na zawsze ambicji w kwestji wschodniej.

I odwrotnie rozwiązanie tej kwestji w duchu dla Rosji korzystnym musi pociągnąć za sobą wyrzeczenie się z jej strony przewagi nad środkową Europą z jej masą różno-języczną i różnoplemienną, lecz dosyć

jednolitą pod względem kulturalnym i religijnym, a w tej liczbie nad Polską.

Do kogo przejdzie ta przewaga? Bo nie do Niemiec przecież, ani Austro-Węgier, jeżeli Rosja ma wyjść zwycięsko z tej walki swej istotnej i zasadniczej o całą swą przyszłość mocarstwową, jaka toczy się w wojnie obecnej.

A więc pozostają tylko te drobne narody od brzegów Bałtyku aż po morze Egejskie, Polska i Czechy, Węgry i Rumunia, Chorwacja i Serbja, Macedonia i Bułgaria, których przestrzeń zamieszkania stanowi prawie jedna piąta część Europy a cyfra ludności około 100 milionów.

Po uśmierzeniu Niemiec i zaspokojeniu słusznych pretensji Rosji, przed Europą otwiera się nowa kwestja środkowo-europejska, która będzie zarazem kwestją losów Polski i całej Słowiańszczyzny, wyzwajającej się i podejmującej nanowo swą wielką misję chrześcijańską i cywilizacyjną, jak przed laty tysiącem za cara Stefana Duszana lub Władysława Warneńczyka.

A. Sz.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urzędowanie d. 7 (20) maja.

„W ciągu d. 5 (18) maja bitwa w rejonie lewego brzegu Wisły na południe od Pilicy i na całym froncie galicyjskim toczyła się dalej ze wzrastającą energią, przyczem na froncie naszym znowu stwierdzono po raz pierwszy pojawiające się na nim oddziały.

„Na lewym brzegu Wisły, na zachód od Ilży, Opatowa i Koprzywnicy, oraz w okolicy ujścia Sanu do Wisły i do okolic Niska wojska nasze skutecznie party nieprzyjaciela. Liczba jeńców, pojmanych tutaj w ciągu d. 5 (18), przenosi liczbę 4.000 ludzi. Wielkie sily nieprzyjaciela, które przeprowidyły się przez San, po zażartej walce zdołały rozciągnąć się na sekcji Jarosław—Radawa—Sieniawa.”

„W rejonie między Przemyślem i Jarosławiem cokolwiek preparatni nieprzyjaciela po obu brzegach Sanu.

„Oddziały aeroplanów nieprzyjacielskich rzucaly na Przemyśl bomby. Innych czynnych operacji nieprzyjaciela przeciw Przemyślowi nie przedsiębierał.

„Na południe od Przemyśla ataki nieprzyjaciela prowadzone były ze szczególnym natężeniem na odcinku Lutków—Jadwigi—rzeka Strwiąż, przyczem nieprzyjaciela, poniosłszy ogromne ofiary, zdołał opasać pewną ilość naszych przodowych okopów.

„Na froncie Drohobycz—Stryj—Dolina w dalszym ciągu odpieraliśmy zaciete ataki nieprzyjaciela, zadając mu ogromne straty.

„Na zachód od Kołomyi w nocy na d. 6 (19) walki wypadły dla nas pomyślnie po obu brzegach Prutu.

„W rejonie szawelskim wojska nasze w dalszym ciągu na szerokim froncie wypierają przeciwnika. Znowu wzięliśmy kilkuset jeńców. Bardziej zaciete opór stawia nieprzyjaciela pod miejscowością Kurzany, gdzie walka d. 6 (19) toczyła się dalej.

„Na innych odcinkach frontu tylko niewielkie potyczki“.

(Lutków, wieś w powiecie politycznym i sądowym Mościska. Miejscowości Jadwigi nie znaleźliśmy w schematyzmie Galicji. — Red.).

NIEPOROZUMIENIA O KRAKÓW.

„Birż. Wied.“ podają, że między sztabami austriackim i niemieckim wynikły nieporozumienia z powodu różnicy zdań w sprawie obrony Krakowa między Hindenburgiem i arcyksięciem Fryderykiem. Miasto może być oblegane. Niemcy utrzymują, że Kraków posiada większe znaczenie dla strategii niemieckiej, niż dla interesów austriackich, i żądają aby Kraków był przygotowany do przyszłego oblężenia, t. j. żeby były zniesione niektóre parki i przedmieścia, żeby część ludności cywilnej była usunięta. Arcyksiążę Fryderyk zaś boi się wrzenia wśród ludności polskiej, nieprzychylnie usposobionej względem pruskich dowódców i waha się. „Daily Mail“ donosi, że spór o Kraków przybrał charakter zacietej kłótni dwóch sztabów.

Wiadomości telegraficzne.

BRAK ŻYWNOSCI W AUSTRII.

Zurych 6 (19) (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z rozporządzenia władz w Austrii Dolnej, wobec wznagającego się braku bydła, zabroniono od 5 (18) maja we wtorki i piątki sprzedawać i podawać w restauracjach jakiegokolwiek mięso. Według tychże doniesień w Budapeszcie w młynie „Wiktoria“ spłonęło 40 wagonów pszenicy.

WIEŚCI Z NIEMIEC.

Sztokholm 6 (19) (PAT). Donoszą, że służbie pocigowej na niemieckich drogach żelaznych rozkazano ściśle pilnować bagaży podróżnych i częściej obchodzić pociąg w czasie ruchu, a w czasie przebywania podróżnych w wagonach i restauracjach stać w przejściach bocznych wagonów.

Dowóz wiosennych warzyw włoskich do Berlina zupełnie ustał.

DUŃSKA NEUTRALNOŚĆ.

Kopenhaga 6 (19) (PAT). Redaktorzy naczelni dzienników duńskich, wezwani do ministerstwa spraw zagranicznych otrzymali od prezydenta ministrów radę, aby byli ostrożni w opiniach o mocarstwach zagranicznych i ich działaniach wojennych ze względu na obowiązki neutralności.

ZABURZENIA W TRYJEŚCIE.

Rzym, 5 (18). (PAT.). Potwierdza się wiadomość, że w Tryjeście zaszły poważne zaburzenia, w których wzięły udział kobiety i starcy, ponieważ wszyscy młodzi ludzie wzięli do wojska. Aresztowano 50 osób, jest wielu rannych, w tej liczbie policjanci. Dwa składy prochu wyleciały w powietrze. Flota w Poli jest w pogotowiu, żeby bombardować miasto.

WĘGIEL NIEMIECKI DO WŁOCH.

Zurych 5 (18) (P. A. T.) Dzienniki szwajcarskie donoszą, że ładunki węgla, wysyłanego z Niemiec do Włoch przez Bazyleję, wynoszące w ostatnich miesiącach codziennie w przecięciu do 13.000 tonn, wynosiły w ostatnich dniach zaledwie 1400 tonn. Do Szwajcarii już nie puszczają wagonów włoskich.

REORGANIZACJA GABINETU ANGIELSKIEGO.

Londyn 6 (19) (P. A. T.) Według pogłosek, krążących w kuloarach parlamentu, ma być utworzony gabinet koalicyjny. Trzej przywódcy Unionistów kontrowali dziś z Asquithem. Według pogłosek Balfour, Bonar Law, Chamberlain, Smith i lord Derby wejdą w skład gabinetu, Haldane, Beauchamp, Newcase, Harcourt i Birrel ustąpią.

Donoszą, że pierwszy lord morski Fisher podał się do dymisji, Churchill porzuci admiralicję, lecz pozostaje w gabinecie; zastępcą jego w admiralicji ma być Balfour.

Londyn 6 (19) (P. A. T.) Izba Gmin. Asquith oświadczył, że rząd ma zamiar przedsięwziąć kroki w celu zreformowania gabinetu na szerszych podstawach, tak co do składu osobistego, jako też i politycznego. Dotychczas nie jeszcze nie postanowiono, lecz w celu zapobieżenia wszystkiemu błędnym tłumaczeniom. Asquith wyjaśnił, że po pierwsze jakiegokolwiek zmiany nastąpią, to nie dotkną one urzędów premjera i sekretarza stanu do spraw zagranicznych (potakiwania), po drugie, rząd nie zamierza wprowadzać żadnych zmian do wojennej polityki kraju, pozostając przy prowadzeniu wojny z całą możliwą energią i użyciem wszystkich resursów, jakie są do rozporządzenia, (głośne potakiwania), po trzecie, wszelkie zmiany w gabinecie będą miały na celu współdziałanie powodzenia operacji wojennych, a wcale nie będzie oznaczać wyrzeczenia się przez którąkolwiek partię jej politycznych ideałów.

Londyn 6 (19) (PAT). Wypowiadając się o oświadczeniu Asquitha, Bonar Law powiedział, że zamiary rządu mają za jedyny cel zwrócić całą energię narodu do jaknajszybszego doprowadzenia do ukończenia wojny.

W imieniu opozycji Bonar Law poparł oświadczenie Asquitha, dodając, że partje opozycyjne będą się kierowały wyłącznie dążeniem do wynalezienia najlepszego środka do pomyślnego doprowadzenia wojny do końca.

Londyn 6 (19) (PAT). Izba gmin. Na konferencji członków partii robotniczej uchwalono przyjąć wniosek Asquitha co do udziału przedstawicieli partii w nowym składzie gabinetu. Utrzymują, że do gabinetu wejdzie wybitny członek partii robotniczej Artur Henderson.

SYTUACJA W PERSJI.

Teheran 5 (18) (P. A. T.) Poseł turecki złożył gabinetowi teherańskiemu nowe zapewnienia przyjaźni tureckiej, powołując się jako na dowód na cofnięcie się Turków od Kermanszachu. W rzeczywistości cofnięcie się to było wywołane bezskutecznością zamiarów tureckich. Plemiona Kilchurów i Sendżabi, które w ostatnich tygodniach kilka razy przechodziły bądź na stronę Turków, bądź Persów, obecnie oburzone na rozboje Turków i Kurdów w rejonie Kasseriszirima i Kermanszachu, ostatecznie odsunęły się od Turków i przygotowały w Kermanszachu zorganizowany opór przeciwko tureckiej ofensywie, co zmusiło Turków wyrzec się dalszej prowokacji w Kermanszachu.

Agitacja niemiecka w Teheranie jest prowadzona bardzo sprężysto. Na rynku ukazała się w obrocie znaczna ilość złota niemieckiego. Na ulicach wszędzie spotyka się Niemców. Znany artylerzysta Haase nosi demonstracyjnie wojskowy mundur perski. Wrogowie rosyjscy za opłatą kilku koron dziennie werbują zwolenników wśród ludności. Niemcy gorliwie rozpowszechniają wiadomości o tem, że mają broń, mitrajlezy i że są gotowi do walki. Tak jawne wyznania pozwalają przypuszczać, że reklama agitacyjna w stolicy wywołana jest na razie tylko obawami nieprzyjaciół Rosji o swój los. Dlatego sytuacja, wytworzona działaniem Niemców, aczkolwiek pełna niepokojów, na razie nie przedstawia niebezpieczeństwa. Bardziej istotna jest ta okoliczność, że medżlis odmawia w dalszym ciągu gabinetowi żądanych przez niego specjalnych pełnomocnictw do utrzymania faktycznej neutralności Persji wbrew prowokacyjnym planom Niemców i Turków.

PO ZABICIU WICEKONSULA.

Teheran 6 (19) (P. A. T.) Dzisiaj za dnia minister perski spraw zagranicznych w pełnym uniformie paradyjnym zjawił się u posła rosyjskiego i przyniósł urzędowe usprawiedliwienie imieniem rządu z powodu zabójstwa wicekonsula Kawera. Poseł wyraził ministrowi niezadowolenie wobec tego, co zaszło wskutek pobłażliwości władz perskich, które nie przedsięwzięły z początku radykalnych środków celem ukrócenia rozpanoszonej agitacji Niemców. Wśród teherańskiej kolonii rosyjskiej śmierć Kawera wywołała głębokie współczucie. Kawer był jednym z najenergiczniejszych pionierów sprawy rosyjskiej w Persji i cieszył się wielkim poważaniem także wśród samych Persów. Kawer padł ofiarą niemieckich zapędów w Persji, prowokujących na różne sposoby jaknajwiększe komplikacje.

Należy się spodziewać, że rząd perski znajdzie w sobie dość siły dla położenia kresu niedopuszczalnej działalności naszych wrogów, którzy zaleli kraj swoimi agentami; ci agenci obecnie po pierwszym tragicznym zakończeniu występnej agitacji podlegaliby wydaleniu z granic neutralnej Persji, dopóki neutralność jej nie jest pogwałcona.

WSTRZYMANIE WALKI PODWODNEJ.

Nowy Jork 6 (19) (P. A. T.) Szereg korespondentów specjalnych donosi z Waszyngtonu według informacji z wiarogodnego źródła, że niemiecka kampania podwodna została przerwana i nie będzie wznowiona, dopóki Niemcy nie odpowiedzą na notę Wilsona.

WYBUCH W ZAKŁADACH SIEMENSA-SCHUCKERTA W SZPANDAWIE.

Z Bazylei donoszą, że w zakładach Siemens-Schuckerta, wykonywujących zamówienia wojskowe, nastąpił żagłkowy wybuch. Liczba zabitych i rannych wynosi 10 osób. Straty materialne nie są dotychczas obliczone. Fabryka znajduje się w rejonie twierdzy Szpandawy.

Włochy przed wystąpieniem.

Rzym 6 (19) (PAT). W kołach politycznych wypowiadają dwie hipotezy z powodu krótkości wizyty ks. Bülowa i posła Macchia u Sonnino. Przypuszczają, że obaj posłowie prosili o wydanie im paszportów, lub złożyli ultimatum. Około godz. 4-tej popł. do ministerstwa spraw zagranicznych przybył poseł turecki Nabb-bej, którego wizytę wiąże z wizytą Bülowa i Macchia. W ciągu dnia byli w ministerstwie posłowie rumuński i grecki, posłowie francuski i japoński.

Rzym 6 (19) (PAT). Wieczorem zbiera się rada ministrów. Oczekują, że zapadną tam ważne decyzje w związku z odwiedzinami ambasadorów mocarstw trójporozumienia, tudzież posłów austriacko-węgierskiego, niemieckiego i tureckiego.

Według informacji ze źródeł wiarygodnych Bülow i Macchio nie składali ultimatum i nie żądali paszportów. Wzmocnia się przekonanie, że dyplomacja niemiecka zdecydowała się nie brać na siebie inicjatywy w decydującym okresie przesilenia poprzedzającego wojnę.

Rzym 5 (18) (PAT). Wczoraj wieczorem Giolitti bez uprzedniego zawiadomienia wyjechał do Cavour.

Automobil jego otoczony był przez agentów policyjnych na welocypedach.

Izba posłów będzie obradowała we czwartek. Na porządku dziennym komunikat rządu.

Rano, kiedy ambasador rosyjski Giers znajdował się w Kwirynale, Bülow odwiedził ministerstwo spraw zagranicznych i zaraz został przyjęty przez ministra Sonnino. Po 15 minutach Bülow opuścił ministerstwo. Następnie do ministerstwa przybył ambasador austriacki i również miał rozmowę w ciągu kilkunastu minut.

NIE WYBAWCY LECZ UCZESTNICY.

W odpowiedzi na głosy gazet włoskich o roli Włoch w zatargu europejskim „Journal des Debats“ pisze:

„Co się tyczy równowagi pomiędzy 2 walczącymi stronami, to równowaga ta została zachwiana na korzyść trójporozumienia. Nie ulega wątpliwości, że porażka Austrii i Niemiec zbliża się, jakkolwiek powolnym, ale pewnym krokiem. Naturalnie, rozwiązanie będzie przyspieszone dzięki interwencji mocarstw trzecich, ale wynik wojny wcale od takiej interwencji nie zależy. Wcale nie w charakterze wybawców, lecz tylko w charakterze uczestników wielkiego przeobrażenia europejskiego wystąpić mogą mocarstwa trzecie. Dla przyszłych stosunków pomiędzy zainteresowanymi w zwycięstwie stronami byłoby rzeczą bardzo smutną, gdyby trzecie mocarstwa uważały się za wybawców, a nie za uczestników wielkiej sprawy, której wynik zasadniczo jest już przesądzony“.

Wynurzenia Bülowa.

Z Londynu donoszą:

„Głównym ogniskiem niechęci do wojny czasów ostatnich był senat rzymski, którego członkowie wszyscy są mianowani przez króla, z pomiędzy ludzi doświadczonych, z ukończoną karierą życia, z wyrobionymi poglądami. Przeważnie jest to żywioł zachowawczy, lękający się zbyt skrajnych dążeń demokratycznych. Senat głównie popierał od czasów Crispiego politykę przymierza z Niemcami i Austrią.

Książę Bülow ma w senacie włoskim szwagra swojego księcia Camporeale, oraz dalekiego kuzyna swojej żony, senatora Blaserę. Książę Camporeale podejmował nieustannie liczne grona polityków i osób wpływowych, usiłując oddziaływać na nich w duchu życzeń Bülowa, który sam nie eksponował się zupełnie, a jednak przez swoich dwóch pełnomocników, trząsł senatem. Za ich pośrednictwem zbliżył się Bülow do senatora Carafa d'Andria, który jednakowoż od chwili wybuchu wojny zmienił swoje poprzednie zapatrywania, że dobro Włoch leżało w oparowaniu się, w umiarkowaniu, w przyjaźni z Niemcami i w harmonii z Austrią i stał się skrajnym nacjonalistą. Mimo tego serdeczność jego osobistych stosunków z Bülowem żadnej zmiany nie uległa, wskutek czego Bülow miał możność porozumiewania się także pośrednio ze zwolennikami wojny.

W drugiej połowie kwietnia Bülow wezwał do siebie senatora Carafa d'Andria i oświadczył mu, że „zarówno sentyment, jak interes nakazuje Niemcom szczerze utrzymanie dotychczasowych serdecznych stosunków z Włochami. Niezbędnym warunkiem utrzymania korzystnej dla obu stron przyjaźni jest spieszne przeprowadzenie układu, czy umowy Włoch z Austro-Węgrami. Dlatego to Niemcy wyteżają wszystkie siły, aby skłonić Austrię do urzeczywistnienia możliwie jaknajwiększych ustępstw Włochom, aby skłonić Włochy do przyjęcia darów Austrii jako rekojmii przyszłego sąsiedztwa i dobrej woli“.

Bülow stwierdził, że cesje czynione przez Austrię, są znaczne i że nawet można mówić o odstąpieniu przez Austrię Gorycji, gdyby Wiedeń miał pewność, że położy to koniec dalszym pretensjom Włoch do Habsburskiej Monarchii.

Bülow położył nacisk na to, że Niemcy nie nalegają na osłabienie dobrych stosunków Włoch ze wszystkimi innymi mocarstwami, ale muszą mieć rekojmię bezpieczeństwa dla Austrii od strony Włoch. Gdyby takich rekojmii nie było, Niemcy byłoby zmuszone czynnie stanąć po stronie sprzymierzeńca, czyli, jak się wolno było ze słów Bülowa domyślać, sprokowałyby same wojnę z Włochami. Carafa d'Andria udał się natychmiast do senatu i zaalarmował senatorów zebranych w sali Okragłego Stofu na studiach nad informacjami o wojnie i mapą Europy. Groźby Bülowa sprawiły bardzo wielkie wrażenie między senatorami, którzy wysłali senatora Carafa d'Andria do prezesa ministrów Salandry, aby mu wręczył piśmienne streszczenie słów Bülowa. Senator po audjencji u prezesa ministrów zdał sprawę kolegom ze słów Salandry, który miał powiedzieć: „Wobec wyższego interesu kraju, spełnimy nasz obowiązek do końca przeciwko każdemu, którokolwiekby to był“. — Gdy jednak w „Messagero“ ogłoszono słowa Salandry komunikat zaprzeczający zapewnił, że słowa ministra nie zostały wiernie powtórzone.

Francuz o Włochach.

„Echo de Paris“ podaje rozinowę znanego powieściopisarza francuskiego, Rene Bazin'a, z jednym z przyjaciół jego włoskich, z której widać, że Włosi zdają sobie dobrze sprawę z tego, jak drogo ich kosztowała przyjaźń niemiecka.

— Zapytujesz pan — powiedział ów Włoch — czy istnieje u nas nacjonalizm niemiecki? Ależ do wszyst-

Ich wielkich miast włoskich Niemcy dostali się przez złote wrota — przez banki. Ich banki przekłute przyłyły do nas z pochylonym grzbietem, pod pretekstem ropierania handlu i przemysłu naszego. Zajęły się one przedewszystkiem naszymi towarzystwami nawigacji, naszymi fabrykami broni, zakładami metalurgicznymi i handlem węglowym. Bankierzy niemieccy patrzyli na swoją klientelę wzrokiem iście wojskowym. Zabrali nam oni bardzo dużo pieniędzy, o wiele więcej wszakże naszego bezpieczeństwa... Polityka pruska zmierzała do Tryjestu. Wszak generał Schlieffentz powiedział: „Tryjest jest miastem niemieckim”. Cóż to znaczy, że Włosi, Słowianie, historia, wojność świata upominają się o swoje. — kiedy miasto jest niemieckie, bo tak mówią Niemcy. Oni również dążą ku Genui, gdyż tam Niemcy dużo pracy włożyli; dążą do Mediolanu dlatego, że Mediolan jest pięknym miastem i niegdyś należał do Austriaków — tak też Niemcy zmierzają i do Neapolu, pomarańcze bowiem są owocem bardzo higienicznym, niezbędnym dla narodu, który tak wiele je, jak Niemcy. Cała „kultura” w tem się wyraża. Niemcy nie przywiązują sobie tak jak inni, jak ci, którzy są przyzwyczajeni brać. Wpierw zdefiniują — zanim ukradną. Uprawiają historję, geografję, metafizykę, żeby udowodnić, iż mają prawo dokonać gwałtu i obedrzeć tego, kogo się im żywnie podoba. Pani de Staël, którą zresztą uwiodły Niemcy ubogie muzycznie i deklamujące utwory poetyckie doskonałe się o nich wyraziła: „Niemcy posługują się rozumowaniem filozoficznym po to, żeby przekonywać o rzeczach jak najmniej filozoficznych, jak np.: szacunek dla siły, albo rozczucie nie bojaźni”.

Marzeniem Niemców było — zakończył Włoch — odbudować na własną korzyść starożytne państwo rzymskie. Zapomnieli jednak, iż największą chwałą Rzymu było poszanowanie innych narodowości i ustalenie pokoju. Dwa wyrazy „pax romana” — obracając w niwecz ambicję Wilhelma II., który chciał być podobnym naszym Cezarom.

Amerykanin o Polsce.

Współpracownik „Gazety Porannej” rozmawiał z jednym z członków komisji Rockefellerowskiej podczas jej bytności w Warszawie. Rozmowa dotyczyła poglądów Ameryki na sprawy polskie.

— My, Amerykanie, o Polsce wiedzieliśmy bardzo mało, właściwie prawie nic. Zainteresowanie się Polską i wiadomości o niej zawdzięczamy znakomitej pianistce z Bostonu p. Szumowskiej-Adamowskiej. O nieszczęściach naszego kraju dowiedzieliśmy się dopiero od tej dzielnej i energicznej kobiety. Po wybuchu wojny p. Szumowska-Adamowska energicznie zajęła się organizowaniem pomocy dla swego kraju rodzinnego. Wygłaszała odczyty o Polsce, dawała koncerty, poruszyła innych do zajęcia się losem ofiar wojny w Polsce. Jej płomienne przemówienia, malujące wasze położenie, poruszyły serca i umysły. P. Adamowska zainteresowała Rockefellera. W tem, że komitety pomocy Belgii zamieniły się na komitety pomocy i Polsce jest wiele jej zasług. Dość powiedzieć, że do czasu utworzenia fundacji Rockefellera sama p. Szumowska-Adamowska zebrała 76.000 dolarów. Opinia amerykańska w swej olbrzymiej większości stoi po stronie koalicji przeciwnieckiej, a losy Polski wzbudzają u nas wielkie zainteresowanie.

— Co pan widział i słyszał w Niemczech? — zapytałam.

— Z pobytu swego w Niemczech wyniosłem wrażenie, iż tam nikt nie myśli o przegranej. W rozmowie z Niemcami słyszałem ciągle prawie jeden leit-motyw, że nie wyrzekną się tego, co zabrali, a zdobycie Warszawy uważają za konieczne.

W Niemczech wojna nie wywołała przynębień, skutków wojny prawie nie znać, brak tylko chleba. W każdym razie nie należy liczyć na to, że Niemcy poddadzą się z głodu.

W zajętych przez Niemców powiatach Królestwa Polskiego bieda wygląda zewsząd. Niemcy złupili ludność, zabrali żywność, natomiast potrzebującym wydzielają racje głodowe. Żelazna ciężka ręka niemiecka zawisła nad mieszkańcami. Zwiedzając tamte okolice, przekonać się dopiero mogłem o waszem nieszczęściu. Niemcy w zajętych powiatach urządzają się po swojemu. Wydają koncesje, zawierają nawet długoletnie kontrakty. Wszędzie zaprowadzili własne urzędy. Jako charakterystyczny fakt przytoczę sprawę obsiewów ziemi: oto Niemcy według specjalnych planów obsiewają pola. Sprowadzili maszyny rolnicze, które pod dozorem wojska pracują. Naturalnie właścicielom nic do tego, co na ich polach Niemcy robią.

Sprawa zaopatrzenia w żywność ludności polskiej, która cierpi wskutek wojny jest już na dobrej drodze. Przez Rumunję wieziemy już żywność pod opieką delegatów, do prowincji okupowanych przez Niemców. Belgia jest zniszczona, lecz nie można porównywać jej z Polską, tembardziej, że wy jesteście pięciokrotnie biedniejsi od Belgów.

Z prawdziwym zadowoleniem wspominam o przężystej działalności Komitetów obywatelskich prowincjonalnych. Są one wzorowo prowadzone i rzeczywicie oddają ofiarom wojny rzetelne usługi.

Dla ludności zniszczonej Polski przewiduję jeszcze ciężkie chwile. Nędza wzrasta — lecz pomoc nasza nie ustanie.

Pan Ballin i jego telegram.

W „Times” z 23-go kwietnia b. r. czytamy o sensacyjnej historii telegramu p. Ballina, wykazującej na podstawie niezbitego dowodu (fascimile telegramu), jakimi drogami usiłowali Niemcy w przeddzień wojny odsunąć od siebie odpowiedzialność za wybuch kataklizmu europejskiego.

Dnia 2-go sierpnia z. r. kiedy ważyły się losy pokoju i wojny, otrzymała redakcja „Timesów” ważną wiadomość od p. Ballina, w której usiłował on wykazać stanowisko cesarza niemieckiego wobec wojny, jego pragnienie pokoju — a z drugiej strony: winę i odpowiedzialność Rosji. Wiadomość tę wręczył panu Walterowi, jednemu z redaktorów „Timesów”, w dniu 2-go sierpnia, w południe, „Irabia Węgierski”, manager linii Hamburg—Ameryka, oznajmiając, że otrzymał ją w języku niemieckim od pana Ballina, wraz z instrukcją, aby tłumaczenie angielskie tej wiadomości wydrukować w „Timesie”.

Wiadomość tę, będącą w sprzeczności z tem, co wówczas wiadano o sytuacji w Londynie, wstrzymano.

Po wypowiedzeniu wojny między Niemcami a Anglią i po znanym oświadczeniu kanclerza niemieckiego w przedmiocie pogwałcenia neutralności Belgii, „Times” ogłosił 12-go sierpnia list Ballina obok tekstu oświadczenia Betmana-Hollwega, dla podkreślenia bijącej w oczy sprzeczności.

Nazwisko Ballina opuszczono, wskazując jedynie, że wieści te pochodzą od osoby, stojącej w blizkim, osobistym stosunku do cesarza niemieckiego.

W tym samym numerze „Timesów”, pomieściła redakcja wiadomość, iż 3-go sierpnia otrzymano przypadkiem w „Timesie” telegram datowany z Berlina, z dnia 2-go sierpnia, adresowany najwidoczniej do londyńskiej reprezentacji Biura Wolffa. Telegram informował agencję oficjalną, że „Times” opublikował oświadczenie Ballina i żądał przetelegrafowania tego oświadczenia do Berlina, słowo za słowem.

Przy bliższem przyjrzeniu się telegramowi, okazało się, że adres był niedostateczny, i że biuro telegraficzne, biorąc bezpośrednio po adresie następujące słowo „Times” za adres, przesłało redakcji „Timesa” ów telegram otwarty, z zapytaniem, czy redakcja go zna.

Ze względu, że treść telegramu obchodziła „Times” i tyczyła się go bezpośrednio, redakcja sporządziła kopję telegramu, poczem wręczyła go z powrotem posłańcowi.

Przypadek ten wykazuje, jak wielką wagę przywiązywano w Niemczech do oświadczenia pana Ballina na łamach wielkiego, wpływowego dziennika angielskiego. Z tych powodów wstrzymano wówczas opublikowanie oświadczenia.

Sprawa byłaby na tem utknęła — kiedy naraz pan Ballin w rozmowie z interviewerem NewYorkHeralda, oświadczył w pierwszych dniach kwietnia b. r., że „wojnę tę spowodowała Anglia, oraz że Sir Edward Grey mógł jej zapobiedz”.

Na to redakcja „Timesów” dała wyraz swemu zdziwieniu w artykule wstępnym swego dziennika, akcentując uderzającą zmianę poglądów pana Ballina i prawdopodobnie także cesarza niemieckiego, która to zmiana dokonała się w czasie od sierpnia z. r. do kwietnia b. r.

Znalazłszy się w takim dylemacie, pan Ballin uciekł się do podstępu. W inspirowanym telegramie z Hamburga do „Gazety Kolońskiej”, oskarżył on „Timesa” o niesumienną perwersję, jakiej dopuszczono się przez przypisanie mu oświadczenia się co do odpowiedzialności Rosji za wojnę.

Dla uzasadnienia tego oskarżenia gazeta kolońska reprodukowała tekst listu, wysłanego jakoby przez p. Ballina do redaktora „Timesa”, p. Waltera, w dniu 1-go sierpnia, z którego to listu wynikać miało, że p. Ballinowi nie śniło się o podobnym oświadczeniu.

Bank rosyjsko-azjatycki 704
Filja we Lwowie ul. Karola Ludwika I. 1
Kasy Banku otwarte od 9 rano do 3 popoł.

Wiadomości bieżące.

— **Teatr miejski.** Przed ostatecznem uregulowaniem repertuaru, kiedy będzie możność wystawienia dzieł w całej pełni nowych, daje dyrekcja teatru miejskiego na dziś, piątek 21 maja jedną z najpiękniejszych komedji francuskich p. t. „Osiołek”, (Osiołkowi w żłoby dano), rzecz przepojoną słonecznym humorem i jasnością beztroskiej miłości; dialog tej komedji skrzy się i błyska. Biorą w niej udział: wyborowe siły a mianowicie: pp. Zielińska, Latoszyńska, Sznage, Borkowska, Kościukówna, Kwiatkiewiczowa, Dobrzański, Hierowski, Kalinowski, Okornicki, Ryger i inni.

— **Operetka.** Stosownie do słynnej a tak mądrej maksymy: zgoda buduje, niezgoda rujnuje, nastąpiło wreszcie porozumienie między oboma naszymi scenami. Serdecznie się ciesząc ze ustania wskutek tego wszelkie dyskusje na ten temat wśród publiczności i w prasie które szkodziły na równi teatrowi miejskiemu i operetce Lelewicza. Teatr miejski koniecz-

nie potrzebował z rozmaitych względów urozmaicenia repertoaru lejszą, w dobrym tonie utrzymaną muzyką, a znów sympatycznemu zespołowi Lelewicza będzie lepiej i wygodniej w szerszych ramach sceny miejskiej. Na początek zagrano wczoraj wybornie przygotowaną i obsadzoną „Rozwódkę”, która, dzięki niezrównanemu talentowi reżyserskiemu dyr. Lelewicza, potrafi zawsze zająć słuchacza i widza. Niedawno pisał już o jej wartości i wykonaniu bardzo trafne uwagi referent dramatu — pozostaje mi więc powitać tylko doskonałe przedstawicielki ról kobiecych: Błońska, Rogińska i Harasimowiczównę, oraz niezwykle dobrane grono męskie z Lelewiczem na czele; mamy wśród nich siły tak pierwszorzędne, jak Miller, Kalinowski, Zbucki (wczoraj grał rolę jego Neusser), obok wielu zdolnych artystów do epizodów. Mam nadzieję, że rozwiązanie repertoaru pójdzie teraz gładką drogą, a przy najbliższej sposobności poświęcę wykonawcom, pozostającym pod kierunkiem troskliwe batuty prof. Słomkowskiego, obszerniejsze słowo. (ib).

— **„Polska”.** Do „Kurjera Warsz.” depeszują z Kopenhagi: Z Wiednia donoszą, że ks. biskup Bandurski wydaje tam dzieło p. t. „Polska”. Książka ta ukazać się ma w ciągu najbliższych miesięcy w języku francuskim, angielskim, włoskim i niemieckim. W redakcji księgi, opisującej ziemie polskie i ich ludność, uczestniczą wybitni uczeni i literaci poscy.

— **Wojenny Generał-Gubernator Galicji.** Jerzy hr. Bobrinskij powrócił wczoraj do Lwowa po dłuższym pobycie w Piotrogradzie, dokąd jeździł w sprawach urzędowych.

— **Komunikacja osobowa na kolejach galicyjskich.** Rosyjskie ministerstwo komunikacji wydało urządzenie rozkład jazdy pociągów osobowych od dnia 1 maja r. b. W rozkładzie tym pomieszczono też pociągi, kursujące na przyłączonych do dróg rządowych kolejach galicyjskich. Zgodnie z powyższym rozkładem komunikacja osobowa utrzymywana będzie na następujących szlakach:

1. Radziwiłłów—Krasne—Lwów.
2. Włoczyńska—Tarnopol—Złoczów—Krasne.
3. Tarnopol—Berezowica—Potutory—Lwów.
4. Rawa Ruska—Lwów.
5. Halicz—Lwów.
6. Halicz—Podwysokie.
7. Potutory—Chodorów.

Na szlaku Radziwiłłów—Krasne czynne będą dwie pary pociągów osobowych, na szlaku zaś Krasne—Lwów 3 pary pociągów, z których jeden pośpieśszy. Wszystkie pociągi odpowiadają komunikacji Warszawa—Wilno. Na szlakach pozostałych w ruchu, będzie tylko jedna para pociągów. Bezpośrednia komunikacja Galicji z Moskwą, Kijowem i Odesą odbywa się przez Wołoczyska, Tarnopol i Potutory.

— **Statystyka aresztowań.** Onegdajszej nocy aresztowano 81 osób, 52 mężczyzn i 29 kobiet. Za kradzież aresztowano 2 osoby, zbiegłych jeńców 4, za chodzenie po godz. 10-ej 5, za opilstwo 4, dla zbadania tożsamości 32, dam z ćwierćświatka 29.

— **Okradzenie magazynu.** Na placu Teodora I. 4 rozbito magazyn Teodora Winokorowa i skradziono zapas sukna wartości 2000 rubli.

— **Wywiązał się z polecenia.** Jan Łutwak, zamieszkały przy pl. Bernardyńskim I. 15 wręczył Filipowi Kaszczyżynowi 2.000 rubli na zakupno towaru. Na to tylko czekał Filip i wzięwszy pieniądze znikł bez śladu.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Edward Szudrawy, słusarz kolejowy wlażył pod wóz kolejowy, naprawiając coś koło osi. W tem wagon ruszył, a koło przejechało mu przez lewą nogę, miażdżąc ją w kilku miejscach. Pogotowie odwiozło go do szpitala, gdzie mu w tej chwili amputowano nogę.

— **Pokasanie przez psy.** Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj pięć osób, pokasanych przez psy. Między innymi opatrzone 8 i 5-letnie dzieci.

— **Eksplozja naboju.** Ośmioletni Stefan Lewoszczak znalazł na Zniesieniu patron, który założył na patyk i uderzył o kamień. Patron eksplodował, skutki były straszne. Odłamki rozerwały chłopca lewą dłoń i jeden palec wprost obnażyły z mięsa, tak, że została tylko kość. Pogotowie ratunkowe odwiozło chłopaka do szpitalika.

Sprawa o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego. Do „Nowoje Wremia” telegrafują z Bazylei:

„Sprawa o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego nieoczekiwanie wypłynęła na szpaltach gazet berlińskich, przyczem bar. Bisping, który w jakiś sposób w chwili obecnej znajduje się w Niemczech, a sam fakt zabójstwa wyjaśnia się zmyśleniami nieprawdopodobnej głupoty i insynuacji. Autorami tego oszczerstwa na Rosję są gazety łódzkie „Gazeta Łódzka” i „Deutsche Lodzer Zeitung”.

W Poznaniu wojenne władze niemieckie zakazały mieszkańcom z Wielkopolski przejeżdżać granicę Królestwa Polskiego.

Pożar Bielicy. W Bielicy, w pow. lidzkim, guberni wileńskiej, mieście pamiętnem synodami ewangelicko-reformowanymi w XVI. i XVII. w., wybuchł wielki

pożar w nocy. Spaliło się 35 domów w dzielnicy żydowskiej razem z szynką, szpitalem żydowskim „mykwa” i innymi instytucjami żydowskimi.

✱ **Samorząd a żydzi.** Jeden z popularnych pisarzy żydowskich używający pseudonimu hebrajskiego „In Jehudi Saifro” (człowiek żydowski piszący), wystąpił w „Hacefirze” warszawskiej z listem otwartym, w którym nawołuje żydów do zaniechania walki wyborczej w chwili zaprowadzenia samorządu, albowiem walka ta może mieć przekre dla żydów następstwa. Protestuje on dalej przeciw artykułowi jednego z członków gminy żydowskiej, który w teście „Hacefirze” nazwał zwolenników abstynencji żydowskiej przy wyborach „złymi faktorem”. W końcu autor „listu otwartego” przemawia w obronie tych żydów, których nazwano „zdrajcami” za to, że potępił agitację żydowską w czasach, gdy wybrany został posłem z Warszawy Jagiella.

Redakcja „Hacefiry” w przypisku do tego „listu” oświadcza, że ze stanowiskiem autora zgodzić się nie może, i nawołuje stanowczo do walki wyborczej.

Tę samą sprawę poruszono także w artykule wstępnym hebrajskiego pisma, wyrażając żal, że w samorządach miejskich głosy radnych żydowskich, nawet w połączeniu z radnymi rosyjskimi, nie będą miały większości...

✱ **Skromność angielska.** Prasa angielska, w przeciwieństwie do austriackiej i niemieckiej, ostrzega przed przesadzaniem zwycięstw odnoszonych przez sprzymierzeńców nad Niemcami. „Te zwycięstwa — pisze „Standard” — są to dopiero kroki na drodze do ukończenia wojny, wymagającej wielkich ofiar. Na powodzenie pod Neuve Chapelle Niemcy odpowiedzieli kontratakami nad Izera, który był świetnie pomysły i z największą energią wykonany. To nowe wystąpienie Niemców, przgotowujących się do zadania nam ciosu, nie zaskoczyło nas nieprzygotowanych. Obie strony wyrównały swe linie i nieco „przełeszły” żołnierzy po długim pchycie w okopach”.

✱ **Przywilej baronów.** Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak pisze „Russk. Słowo” zajęte jest w chwili obecnej opracowaniem projektu o skasowaniu osobistych przywilejów baronów prowincji Nadbałtyckiej. Sprawa odnowienia archaicznego ustawodawstwa w prowincji Nadbałtyckiej niejednokrotnie rozważana była w ministerstwie rzędu, lecz każdorazowo liczone się z tem, że pozbawienie przywilejów nie może nastąpić bez wynagrodzenia, gdyż skasowanie ich pociąga znaczne straty materialne. W chwili obecnej sprawa ta znowu wpłynęła na porządek dzienny. Według projektu skasowaniu ulegnie: 1) wyłączne prawo połowienia, 2) prawo łowienia ryb i 3) prawo propinacji. Prócz tego skasowany ma być cały szereg innych mniejszych przywilejów, będący zabawkami zwyczajów średniowiecznych.

✱ **Listy Niemców.** W rubryce „Listy Niemców” „Nasz Wiestnik” zamieszcza natępujący list, znaleziony przy zalatym szeregowcu korpusu 17-go: „Listy twoje otrzymuję regularnie. Ostatni twój list otrzymałam wczoraj, ale prawie cały jest wykreślony i zamazany przez cenzurę. I hojcie się pisać do ciebie o tem, co myślę o tej strasznej wojnie. Kiedy ona się skończy i kiedy ciebie zobaczę, drogi bracie? Życie staje się niemożliwym do ostateczności; trzeba się liczyć z każdym kaskiem, który bierze się do ust i z przerażeniem myśleć o chwili, kiedy tego nawet nie będzie. Przez tyle lat ponosiłśmy takie ogromne ofiary, żeby mieć dużą i silną armię i wszystko to po to, żeby się głodzić, kiedy nadejdzie wojna. Gdzież są te dwa miesiące, kiedy wojna miała się skończyć? Wkrótce siły zabraknie do wytrzymania, szczególnie tym, kto mało posiada środków i żadnych zapasów. Życie w miastach jest jeszcze gorsze i cięższe od naszego. Żle z naszą biedną ojczyzną, a wszyscy przeciwko nam...”

✱ **Następca tronu niemieckiego** — jak pisze „Liberale” — stracił obecnie w Niemczech całą swą popularność. Mają mu za złe, że nie usprawiedliwił pokłanianej w nim wielkich nadziei pod względem wojennym. Oprócz tego w życiu prywatnym potępiał go za łatwość, z jaką mał księżnej Cecylii zapomniał ją dla pewnej damy lekkich obyczajów z Eschsur-Azette, gdzie stał główną kwatery.

Nie dbając o zwrócenie pocziwych Luksemburczyków, kronsprinc pokazuje się często ze swą faworytką w otwartym powozie na ulicach miasta. Wieczorami zaś czuła para siedzi w oknie swego mieszkania. Następca tronu wywiesza swoje długie nogi za parapet okna w stroju nader niedbale i pali cygaro, jego zaś faworytka siedzi przy nim z głową czule opartą o jego ramię. Nie może się to oczywiście podobać ani mieszkańcom miasta, ani składowi niemieckiego korpusu okupacyjnego.

✱ **Narodowości Sven Hedina.** Wielką niespodzianką dla Skandynawów było odkrycie pewnego dziennika szwedzkiego, że podróżnik Sven Hedina jest żydem niemieckim synem rabina, urodzonym w Niemczech, i że cała rodzina jego jest niemiecka, co — zdaniem owego dziennika — dostatecznie tłumaczy zachwyt, jaki uczyniły zany; odróżnik dla niemieckiej kultury.

✱ **Niedorzeczne pogłoski.** „Osservatore Romano” nazywa niedorzecznymi pogłoski, jakoby w związku z możliwym czynnym wystąpieniem Włoch w kołach politycznych poruszono sprawę przeniesienia stolicy Apostolskiej do Hiszpanii.

✱ **Szynkarze pod sadem.** Na mocy rozkazu Joffe’a osoby, sprzedające napoje wyskokowe i osoby używające ich na terenie działań wojennych, podlegają sądowi wojennemu.

Wiadomości o Polsce i o Polakach.

ZIEMIA POMORSKA I PRUSKA.

(Ciąg dalszy.)

7) Prusy Wschodnie. Ziemia mazurska.

Miedzy Prusami Zachodnimi a Warmią, leżą w Prusach Wschodnich trzy powiaty, z których dwa północne są niemieckie, a jeden, południowy, jest polski. Niemieckimi są mianowicie powiaty holenderski (Preussisch Holland) i pow. morawski (Moragi — Mohrungen). Na południu tego powiatu mamy powiat ostródzki (Ostróda — Osterode). W północno-zachodniej części tego pokrytego licznymi malowniczymi jeziorami kawałka ziemi polskiej położone jest miasteczko Młyn nad Liwą (Liebenmühl) nad małym jeziorem, w którym dzięki systemowi kanałowemu łączą się wszystkie drogi wodne tej okolicy. W ten sposób powstało połączenie wodne jezior Mazurskich z Nogatem i dalej ze Starą Wisłą i z zatoką Fryską. Ostróda położona jest nad jeziorem Ostródzkim (Drewenzsee). W części południowej powiatu ostródzkiego, na drodze między Dąbrownem (Gilgenburg) i Olsztynem (Hohenstein), położona jest wieś Tanenberg, a opodal była druga, Grunwald. Tam była się dnia 15 lipca 1410 r. słynna bitwa grunwaldzka między Polakami, Litwinami i Słowianami a Krzyżakami i rycerzami ściągniętymi przez zakon z całych Niemiec. — Powiat ostródzki zamieszkuje 48 procent Polaków.

Na południe powiatów ostródzkiego i olsztyńskiego, położony jest powiat nidborski (Nidbork-Neidenburg), w którym Polaków jest 71 proc. Głównymi miastami są Działdów (Soldau) niedaleko granicy, często wspomniany w raportach wojennych, i Nidbork.

Powiaty ostródzki i nidborski należą już do Mazowsza pruskiego, kraju jezior i lasów, — kraju polskiego, pełnego wspaniałego a przy tem poesejnego uroku. Kraj ten ciągnie się wzdłuż granicy południowej Prus Wschodnich a północnej Królestwa Polskiego, styka się z polską częścią Warmii i, obejmując wszystkie niemal jeziora, na wschodzie sięga do granicy gubernii suwalskiej. Kraj ten był niegdyś naturalną granicą między ziemiami polskimi a żyjącymi w pogaństwie dzikimi i walecznymi Prusakami, których częściowo wytepił a następnie ujarzmił Krzyżacy. Na skutek tego rozpoczęła się jego kolonizacja przez naszych Mazurów, którzy później po przejściu Krzyżaków na protestantyzm, zmuszeni byli również przyjąć wyznanie ewangelickie. Polskość swą jednakże zachowali, jakkolwiek w ostatnich czasach, na skutek sprężystego systemu germanizacyjnego, coraz bardziej ulegają niemieczeniu.

Z powiatów, które obok już wymienionych dwóch poprzednich (ostródzkiego i nidborskiego), wchodzi tu w rachubę są następujące:

Powiat szczycieński (Szczytyn-Ortelsburg), położony jest na wschód powiatu nidborskiego. Polaków mieszka w nim 77 procent.

Na północo-wschód od niego położony jest powiat żądzborski (Żądzbork-Sensburg), w którym na 100 mieszkańców przypada 57 Polaków.

Na wschód powiatu szczycieńskiego położony jest powiat jańsborski (Jańsbork-Johannisburg). Na północ zaś od niego, a na wschód pow. żądzborskiego położony jest powiat lecki (Lec Lötzen).

W obrębie tych czterech powiatów uroczą wśród spadzistych, stromych pagórków i wzgórz, pokrytych gęstymi lasami, położone są największe jeziora Mazurskie, jak Śniadrwy (Spirdingsee), Tałty (Taltensee), Kisajno, Mamry (Mauersee) i wiele innych. Część te nazywają Niemcy z powodu jej nadzwyczaj malowniczego i dziwnego wyglądu „Szwajcarią Mazurską”. I tu liczne kanały łączą z sobą te jeziora. Środkiem tej „Szwajcarii” jest miasteczko Mikołajki (Nikolaiken) w pow. żądzborskim nad jeziorem Tałty.

Posuwając się dalej na wschód, dostajemy się z powiatu jańsborskiego do powiatu leckiego (Elk-Lyck), gdzie Polaków jest 58 proc.

Na północ powiatu leckiego położony jest powiat olecki (Olecko), w którym siedzibą władz powiatowych jest miasteczko Margrabowa.

Mamy jeszcze w Prusach Wschodnich trzy powiaty, w których mieszkają Polacy, lecz procent ich jest niski. Są nimi powiat rastemborski (Rastembork-Rastenburg), węgoborski (Węgobork-Angerburg) i goldapski (Goldapia, albo Golań-Goldap).

Prusy Zachodnie pod względem administracyjnym podzielone są na dwa obwody regencyjne, północny — gdański i południowy — kwidziński. W pierwszym na obszarze 7,958 km. kw. mieszka 742.600 ludności, w tem Polaków 207.900, czyli 28 proc. — Niemców 532.600, a żydów 4.650. W regencji kwidzińskiej na obszarze 17.600 km. kw. mieszka 960.000 ludności, w tej liczbie Polaków 394.000, czyli 41 proc., Niemców 565.000, wreszcie żydów 9.300. Na

całe Prusy Zachodnie przypada: 25.550 km. kw., 1.703.500 mieszkańców, między nimi Polacy stanowią 35 proc., czyli w cyfrze absolutnej 602.000 dusz.

W Prusach Wschodnich utworzono w ostatnim czasie „polską” regencję w Olsztynie — dla skutecznego germanizowania ludności polskiej. Obejmuje ona 12.000 km. kw. Ludności w niej mieszka 544.000, w tem Polaków 260.000, czyli 47 proc., albo niespełna połowa.

(C. d. n.)

STOSUNKI GOSPODARCZE.

✱ **Komitet ekonomiczny.** W b. miesiącu odbędzie się wszechrosyjski zjazd przedstawicieli przemysłu w celu utworzenia wyższego komitetu ekonomicznego, w którego skład wejdą ministrowie i najwybitniejsi przedstawiciele nauki, przemysłu i handlu. W związku z tą organizacją powstają się miejscowe, gubernialne i okręgowe komitety. Ogólnym celem projektowanej organizacji będzie zwiększenie wydajności pracy ludności przez powołanie do czynu inicjatywy prywatnej, jak najszerzej i niczem nie krępowanej. Tak obszerny zakres spraw i kierowanie siłami gospodarczymi kraju, spoczywające dotąd w rękach jednego tylko ministra, wymagają szerszej organizacji. Komitet ma dążyć do zwiększenia wydajności sił państwa przez stałą, wyteżoną i ciągłą pracę całego narodu. Jedną z pobudek do zjazdu jest strata miljaru rubli, jaką ponosi budżet państwa wskutek zakazu sprzedaży wódki.

✱ **Ceny w Niemczech.** Dzienniki warszawskie donoszą, że magistrat berliński postanowił w pierwszych dniach kwietnia wprowadzić maksymalne ceny na chleb: bochenek dwufuntowy kosztować ma 43 fenigi; biały chleb, ważący 75 gramów kosztować ma 5 fenigów. Prasa agrariuszowska triumfuje z powodu ostatniego postanowienia rady związkowej co do rekwizycji kartofli. Szczególnie podoba się agrariuszom unormowanie spożycia kartofli na trzy czwarte funta na głowę. „Berliner Tageblatt” pisze, że sprawa odżywiania ludności nie została przez to rozstrzygnięta, gdyż wskutek rekwizycji kartofli pogorszy się pasza dla bydła, cena mięsa zaś się podniesie.

Zauważyć należy, że ceny te w chwili obecnej muszą być znacznie wyższe, gdyż wogóle ceny w Niemczech i Austrii systematycznie niemal co tygodnia wzrastały.

Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

303

- Blicher Clausen** — Syryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
Oherbulez Wiktor — Przygodz Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —,60.
Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przetłóżyła z fr. Felicja Popławska kor. 1,80.
Coulevain Piotr — Na Głęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1,80.
Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —,60.
Daudet Alfons — Nowele z czasów obłężenia Paryża kor. —,60.
Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —,60.
Glin Elzior — Margrabinka. Powieść. Przetłóżyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1,20.
 — Wizyty Elzbiety. Powieść. Tłumaczyna z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —,60.
Hauch — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przekł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1,20.
Haggard Rider — Benita. Powieść. Przetłóżył z angielskiego A. D. kor. 1,20.
Kipling Rudyard — Zemsta Hungary. Nowele, przetłóżył z ang. Feliks Chwalibóg kor. —,60.
Mery Klaujusz — Głos Przodków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1,20.
Mismandre Franciszek — Pisane na wodzie. Romans. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —,60.
Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —,60.
Orczy — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedzeńca (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0,60.
Romanowska St. — Nad Michiganiem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odnaczone na konkursie i nagrodą kor. —,30.
Reuter Gabriela — „Synowie”, powieść kor. —,60.
Rod Edward — Daremny Wysiłek. Powieść. Przetł. z francuskiego Al. Korżikowska kor. 1,20.
Rosny J. H. — Doktor Harembar. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1,20.
 — Vamireh. Powieść z angielsk. przetłóżył J. K. Potocki kor. —,60.
Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przetł. z włosk. kor. 1,20.
Serao Matylda — Po przebaczeniu. Powieść. Przetłóżyła z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1,20.
Zora — Drogami Życia. Powieść kor. 1,20.

33 1 0 / 3 0

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikołajski, otrzymają od powyższych cen 33 1/3 % rabatu.